WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T, nr 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 151. Bochum, sobota, 29 grudnia 1894. Rok 4.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Najwyższy czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata kwartalna za

„Wiarusa Polskiego“

razem z „Nauką Katolicką“ („Posłańcem“) i „Zwierciadłem“ wynosi

tylko 1 markę 50 fen.

a z odnoszeniem do domu 25 fen. więcej. Zapisywać można „Wiarusa Polskiego“ na każdej poczcie i u listowych wiejskich, a z zapisaniem nie trzeba się opóźniać, gdyż wtedy łatwo stać się może, że abonent pierwszych numerów nie otrzyma.

Jako dodatek

otrzyma każdy abonent „Wiarusa Polskiego“ z pierwszym numerem przyszłego kwartału pięknie wykonany

„Kalendarz ścienny“.

Do zapisywania gazety najlepiej użyć załączonego kwitu. Gdyby poczta robić miała gdziekolwiek przy zapisywaniu trudności, natenczas prosimy się do nas zgłosić, a sprawą tą się zajmiemy.

Zapisujcie „Wiarusa Polskiego“ na pierwszy kwartał roku 1895.

Rok 1894

się kończy. Przyniósł on nam dużo niespodzianek i zmian. Morderstwo Carnota, śmierć cara, różne zmiany kierowników państw europejskich, wszystko to dostarczyło gazetom dużo materyału.

Dla nas Polaków rok miniony nie był zbyt pomyślny. Walka przeciw polskości zawrzała w ostatnim czasie na wszystkich punktach, walka ta przeniosła się nawet na obczyznę.

Pomimo to Polacy na obczyźnie i w roku minionym znaczne uczynili postępy. Założono bowiem nietylko „Związek Polaków“ i Tow. funduszu żelaznego Swiętojózafacia, lecz także kilkanaście towarzystw katolicko-polskich i zajmowano się więcej niż do tej pory nauką polskiego czytania.

Najwięcej boleśnie, jak do tej pory, tak i teraz, odczuwają Polacy na obczyźnie brak dostatecznej opieki duchownej. W Westfalii po odejściu Wiel. ks. dr. Lissa nie było dotychczas stałej opieki duchownej, Saksonia napróżno prosiła o księdza polskiego, tak samo Hanowerskie. Przy schyłku jednak roku sprawa duszpasterstwa na lepsze zaczyna wchodzić tory. Oby w nowym roku także Rodacy w innych prowincyach mogli pozyskać polską opiekę duchowną.

Wszystkim szan. Czytelnikom, korespondentom, Ajentom i Przyjaciołom pisma naszego życzymy w Nowym Roku powodzenia i wszelkich łask Bożych.

Polacy na obczyźnie.

Brak polskiej opieki duchownej

w Westfalii zostanie niebawem przynajmniej częściowo usunięty. Do Neviges przybył bowiem Wiel. O. Kamillus z zakonu OO. Franciszkanów, to też teraz OO. będą częściej mogli przybywać do Westfalii dla głoszenia słowa Bożego i słuchania spowiedzi św.

Antypolskie rozporządzenia

władz mnożą się nie tylko w Polsce, lecz także na obczyźnie.

Oto co nam piszą z Bitterfeldu:

„Dnia 16 września odprawiło Towarzystwo polsko-katolickie „Sobieski“ zabawę, która, jak prawo przepisuje, została zameldowana policyjnie. Niebawem jednak został przewodniczący zawezwany na policyę, która mu oświadczyła, że doniesiono, iż towarzystwo nasze zajmuje się sprawami socyalistycznemi. Przewodniczący starał się udowodnić, iż tow. walczy właśnie przeciw socyalizmowi, o czem świadczy już nazwa tow. Tow. nasze bowiem jest katolickie i trzyma się zasad chrześciańskich a nie socyalistycznych, na co się urzędnik policyjny szyderczo roześmiał, i powiada: ale wasze tow. jest narodowe, budzi ducha narodowego, bo zkądżeście na taką myśl przyszli, iżeście dali tow. nazwę równobrzmiącą z imieniem króla polskiego. Dalej oświadczył urzędnik, że teatru po polsku nie wolno nam grać, jeżeli nie stawimy takiej osoby za tłómacza, której policya będzie mogła zawierzyć, lub nie podamy na piśmie po niemiecku tego, co ma być odegrane. W razie niezastósowania się do tego ma towarzystwo zostać rozwiązane.“

(Tak rozporządzenie rejencyi kwidzyńskiej, jako też bitterfeldzkiej policyi jest bezprawne, trzeba się więc udać do wyższej władzy a spodziewać się można pomyślnego skutku.

Jeżeli Rodacy w Bitterfeldzie będą sobie życzyli bliższej informacyi, natenczas prosimy się do nas udać, a co będzie można, zrobimy. Redakcya.)

Oberhausen. Radujemy się bardzo tak pięknemu podarkowi, o którym nam doniósł „Wiarus Polski“. Kochani Rodacy i któżby się nie cieszył? Kochani Rodacy w Nadrenii! ile to pracy i zabiegów kosztowało, aby dostać duszpasterza. W dekanacie esseńskim otrzymaliśmy Wiel. Ojca Andrzeja z zakonu OO. Franciszkanów. Co to była w ówczas za wielka radość! Wiel. Ojciec Andrzej nie był zupełnie wolny od służby klasztornej, nie mógł więc tak często nieść Polakom pociech religijnych. Na dobitkę zostali nasi Rodacy osieroceni w Westfalii i tam był zmuszony Ojciec Andrzej spieszyć z pomocą duchowną, była to więc praca nad siły. Naszemu Najprzew. ks. Arcypasterzowi Kardynałowi Krementz'owi składamy za tak piękny podarek gwiazdkowy nasze serdeczne podziękowanie.

Rodacy kochani! winniśmy za tę łaskę złożyć hołd Panu Bogu i prosić o łaskę dla naszego Najprzew. Arcybiskupa, aby Mu Pan Bóg dać raczył długie lata życia i zdrowia. Tego samego życzymy naszemu nowemu duszpasterzowi Wiel. ks. Leichertowi.

Spółka H. K. T. w Essen.

Pod powyższym napisem podaliśmy w numerze 149 wiadomość o zebraniu towarzystwa „Allgemeiner Deutscher Verband“ w Essen (w odnośnym numerze wydrukowano mylnie, że to było zebranie tow. historycznego), na którem omawiano „Die Polenfrage“. Jak się teraz ze sprawozdania, zamieszczonego w „Rheinisch-Westf.-Ztg.“, dowiadujemy, to księgarz Dietrich Bädeker był głównym mówcą. Streściwszy polakożerczą broszurę: „Die deutsche Ostmark“, wydaną przez „Allg. Deutscher Verband“, wylał mówca całą swą żółć na ogół Polaków, a występował też przeciw polskiemu duchowieństwu, szczególniej zaś przeciw Najprzewielebniejszemu Arcybiskupowi ks. dr. Stablewskiemu.

Czegeż ci Niemcy właściwie chcą od Polaków? Cóż oni jeszcze nie wymyślą, aby nas zgnębić?

Czego się spodziewają

„nasi najserdeczniejsi“ po omówionem już przez nas rozporządzeniu rejencyi kwidzyńskiej, która żąda, by towarzystwo i osoby urządzające polskie przedstawienia teatralne, podawały władzom sztuki, mające być przedstawione, w tłómaczeniu niemieckiem, dowodom następująca uwaga „Bromb. Tageblatt“:

„Ponieważ tylko w najrzadszych przypadkach możliwem będzie towarzystwom urządzającym przedstawienia amatorskie, postarać się o niemieckie tłómaczenie, przeto prawdopodobnie towarzystwa polskie w obwodzie rejencyi kwidzyńskiej zniewolone będą zupełnie zaniechać urządzania przedstawień polskich.“

Myślmy zaraz tę ukrytą tendencyę — pisze „Dz. Pozn.“ — jaka tkwi w rozporządzeniu rejencyi kwidzyńskiej, aby zupełnie uniemożliwić towarzystwom polskim urządzanie polskich przedstawień amatorskich odczuli, wzywamy dla tego odnośne towarzystwa w Prusach Zachodnich, aby przeciw temu rozporządzeniu remonstrowały i przeszły przez wszystkie instancye, a zarazem, żeby udały się do Koła polskiego o pomoc w tej sprawie.

Piękne świadectwo

wystawia pewien korespondent w „Preussische Lehrer-Zeitung“ rodzicom Polakom z Gniezna. Oto w 295 numerze podanej wyżej gazety znajduje się w korespondencyi z Gniezna pod nagłówkiem „Polnisches“ następująca wiadomość: „Że i za pośrednictwem przemysłu ma być polski język uprawiany, przekonujemy się od pewnego czasu na szkólnych przyborach dzieci. Pojawiają się już torby szkólne, piórniki itp. z polskiemi napisami, jak: „Bądź pilnym!“ „Szanuj rodziców!“ „Szanuj nauczycieli!“ itp. Jak widzimy działa polskie stronnictwo z świadomością celu.“

Nie chcąc, wystawił ów korespondent, w którym się domyślają nauczyciela Niemca ustanowionego przy katolickiej szkole, rodzicom Polakom z Gniezna świadectwo, które im zaszczyt przynosi; widoczna bowiem, że kupując swym dzieciom przybory szkólne z polskiemi napisami, dbają, aby pokochały język polski, a nadto, aby z pilnością przykładały się do nauki i szacunkiem otaczały rodziców i nauczycieli.

W bardzo przeciwnie ujemnem świetle przedstawił autor owego „Polnisches“ siebie. Zdradził się jako zaciekły germanizator, którego gorszą piękne zdania, dla tego, że napisane są w polskim języku.

Zdaje się, że ów mieszkaniec Gniezna jest najemnikiem H.-T.-K.-Vereinu. Nic nie szkodzi. Takie gniewy przynoszą nam chlubę.

Sprawozdanie o pracy małoletnich.

Z sprawozdania inspekcyi procederowej za rok 1893 wyjmujemy następne dane, odnoszące się do pracy małoletnich robotników i robotnic w państwie niemieckiem. W fabrykach i fabrycznych zakładach podlegających dozorowi inspektorów procederowych było zatrudnionych w roku 1873: 119,871 małoletnich pracowników niżej 16 lat (w r. 1892: 220,174).

Niżej 14 lat zatrudnionych było:
chłopców 3730 (w r. 1892: 7426)
dziewcząt 2181 (w r. 1892: 3013)

W wieku od 14—16 lat 140.994 robotników (w r. 1892: 130,513),
w wieku od 14—16 lat 73.265 robotnic (w r. 1892: 69.322).

Według liczb powyższych praca dzieci znacznie się cofnęła w porównaniu do roku 1892; ubytek wynosi blisko 48 procent. Widoczny tu wpływ nowych ustaw prawodawczych zajmujących się zatrudnianiem dzieci po fabrykach i fabrycznych zakładach.

Stosunkowo najwięcej widzimy zajętych dzieci w przemyśle tkackim, na ogólną liczbę pracujących dzieci przypada na przemysł tkacki 28 procent. Przy lżejszych robotach kamieniarskich i ziemnych zajmowano 21 procent. W zakładach wyrabiających środki spożywcze widzimy na ogólną liczbę do pracy używanych dzieci 12.4 procent. Liczba robotników od lat 14—16 wzrosła od roku 1892 o 2,5 procent. W przemyśle tkackim było zajętych 27 proc., przy robotach kamieniarskich i ziemnych 11,7 procent, przy zakładach przetwarzających kruszcze 11,4 procent.

Liczby powyższe podaliśmy dla tego, aby wykazać, iż prawa odnoszące się do zajmowania dzieci po fabrykach nie przeszły bez skutku. Ciekawym jest też objaw, iż ubytek dzieci pracujących po fabrykach i im podobnych zakładach zastąpiono w małej części robotnikami nad lat 14, ztąd przyrost o 2,5 proc. w liczbie robotników od 14—16 lat.

Ziemie polskie.

*** Z Prus Zach., Warmii i Mazur.**

Z pod Warlubia donoszą, że pewien myśliwy chcąc strzelić do zająca uciekającego do wsi, trafił w okno chałupy i wystrzelił kilka szyb. Dzieci będące w izbie mocno się wystraszyły, ale prócz strachu żadnego nieszczęścia nie było.

Malbork. Dnia 18 bm. wjechała maszyna na fałszywy tor i najechała na wagony. Zderzenie było tak silne, że robotnik Szymski spadł z maszyny i ciężko poranił się na głowie. Kilka wagonów zostało zgruchotanych.

Reszel. Pewien wyrobnik z Worplak przy Reszlu, katolik, ożenił się z luterką i zobowiązał się, że dzieci po lutersku wychowane będą. Później chcąc się pogodzić z kościołem katolickim, chciał cofnąć swe oświadczenie i chciał, żeby dzieci na katolicką naukę chodziły. Ks. dziekan Romahn posłał to oświadczenie protestanckiemu proboszczowi i zarazem inspektorowi szkólnemu p. Bormann. Miesiące upływały a ks. dziekan Romahn nie otrzymywał odpowiedzi. Wreszcie przyszła odpowiedź z rejencyi, że dzieci owego wyrobnika mają być zwolnione z luterskiej nauki religii. W tym czasie jednakże żona wraz z proboszczem protestanckim przerobili tego wyrobnika tak, że ten zaraz przeszedł na wiarę luterską. A więc ostrożnie z zawieraniem małżeństw mieszanych.

Skarszewy. Dawniejszy zamek komturów, w którego grubych murach tkwi pełno kul kamiennych, przeszedł na własność miasta wedle zapisu dotychczasowego właściciela. Zamienią go na szpital.

W Chełmnie założono polskie kółko śpiewackie pod patronatem św. Cecylii. Kierownikiem został wybrany p. Dolecki, tłumacz i sekretarz sądu obwodowego.

Toruń. Przez tutejsze miasto przewieziono z Królestwa Polskiego do Berlina około pół miliona gęsi, za które w Polsce płacą 1 mr. do 1,50 mr. od sztuki.

W Chmielnie założono towarzystwo rólnicze.

W. Wiel. Komórsku zostało założone polskie towarzystwo ludowe, do którego zaraz 207 przystąpiło członków.

Do zarządu obrano pp. Kitowskiego jako prezesa, Jana Piechockiego jako wiceprezesa, Wendestela jako sekretarza, Zmurę jako kasyera i 4 ławników, między nimi pp. Paluchowskiego i Szymkiewicza.

*** Z Wiel. Ks. Poznańskiego.**

Poznań. Grono tutejszych lekarzy urządza od Nowego Roku na Starym Rynku obok Banku Przemysłowców, lecznicę na wzór lecznic, istniejących już od dawnego czasu w Warszawie. Lecznica ta jest przeznaczona dla ludności mniej zamożnej, której nieraz trudno opłacić pomoc lekarską po zwykłej taksie. Sądzimy, iż można nowej instytucyi rokować pomyślne powodzenie, którego mu życzymy z całego serca.

Brak bowiem takiej lecznicy dla uboższej ludności dawał się tutaj bardzo uczuwać i dla tego lekarzy tutejszych, którzy się podjęli temu dokuczliwemu brakowi zaradzić, witamy z prawdziwem zadowoleniem i uznaniem.

W Strzelnie na sejmiku powiatowym zadecydowano usypanie żwirówki z Młyn przez Włostowo do Łęgu. Wykonanie robót powierzono przedsiębiorcy p. Szudzie z Inowrocławia, który już trzecią żwirówkę w tym powiecie teraz sypać będzie. Żwirówka ta połączy kruświcko-łęgowską ze strzelińsko-wronowską.

Znany patryota i filantrop p. Erazm Jerzmanowski z Nowego Jorku, który tak znakomicie używa swego majątku na cele dobroczynne i patryotyczne, sprawił społeczeństwu polskiemu znowu miłą gwiazdkę. Onegdaj bowiem przysłał poważną sumę **2500** marek na różne cele pożyteczne. Najhojniej obdarzył znakomity filantrop nasz Komitet funduszu imienia Tadeusza Kościuszki, któremu ofiarował sumę 1000 mr. Czytelniom ludowym ofiarował 500 mr., Towarzystwu Pomocy Naukowej dla dziewcząt polskich 250 mr., Towarzystwu Pomocy Naukowej im. dr. K. Marcinkowskiego 250 mr., na pożywienie dla biednych dzieci szkólnych 250 mr. i na fundusz subwencyowania teatru polskiego 250 mr., razem 2500 mr. Za dar ten wspaniały ślemy szlachetnemu ofiarodawcy wyrazy serdecznego uznania.

*** Ze Śląska czyli Starej Polski.**

Bytom. 24-letni górnik Józef Back spadł w poniedziałek na kopalni „Heinitz“ do szybu 100 metrów głęboko. Śmierć nastąpiła natychmiast. Od roku był B. żonatym.

Z powiatu lublinieckiego. Wszędzie skarżą się ludzie, że dzisiejszy system szkólny kieruje się więcej dążnościami germanizacyjnemi, jak prawdziwie religijnem wychowaniem. To też nie dziw, że młodzież szkólna dopuszcza się okropnych czynów. U nas pokłóciło się dwóch szkolarzy, przyczem jeden drugiego ugodził nożem w piersi, tak że mu-

Gniazdo Bocianie.

Z francuzkiego przełożył

Wł. A.

I.

Pomiędzy malowniczemi ruinami obronnych zamków, jakie oko wędrowca natrafia po obu stronach Renu, a mianowicie poczęwszy od Strasburga aż do Kolonii, wyróżniają się szczątki starego zamczyska, zwanego Steinbergiem. Szczątki te wieńczą olbrzymią, szarą skałę, której podnóże kąpie się w wodzie Renu. Ponure te mury z wyniosłą wieżą, pokruszonemi basztami i posągami, pokrytemi grubą warstwą pyłu, dziś jeszcze usprawiedliwiają nazwę „Gniazda orlego“, jak zwykli oznaczać romantycy to napowietrzne mieszkanie, zkąd zbójcy-rycerze średnich wieków panowali nad całą doliną. Skała, na której się wznosił Steinberg, była niegdyś poszarpana i naga. Imponująca ta bryła z ponurą wieżą, wychylając się niemal prostopadle z łona rzeki, musiała strachem przejmować zarówno rybaka, sunącego po Renie w naładowanem czółnie, jak i jeźdźca, który z przytroczonym do siodła drogocennym tłomokiem przebywał dolinę.

Lecz przemysł nowoczesny zmienił zupełnie wygląd tego dawniej tak strasznego miejsca. Skała się postarzała i poczęła się rozsypywać wraz z zamkiem. Pracowity wieśniak naniósł ręką urodzajnej ziemi w zagłębienia, zasadził winny szczep, a niedługo znikły skaliste ściany pod zieloną osłoną. Bluszcze, lewkonie i inne tego rodzaju rośliny uczyniły ze zamkiem to samo, co wieśniak zrobił ze skałą. Dziś, podczas pory wiosennej, przedstawia się skała wraz z zamkiem jako jedna grupa zieleni, nie mająca w sobie nic strasznego. Natura porówno z człowiekiem starała się ukryć te stare szczątki przeszłości.

Jeśli zwiedzający Steinberg jest poważnym lubownikiem starożytności, potępi tak naturę, jak i człowieka; przeciwnie zaś przyjaciela reńskiego wina musi ten widok rozweselić.

Jeszcze nie spełna przed pięćdziesięciu laty był Steinberg zamieszkały przez potomków owych groźnych panów, którzy w dawnych czasach uczynili zamek teatrem swych wybryków i okrutności.

Baronowie Steinberg pochodzili z tych starych teutońskich rodów, których początek ginie w zamierzchłych czasach historyi.

Było to niemal cudem, jakim sposobem przeżyła ta familia niespokojna i wojownicza ową epokę zamięszania i krwi rozlewu od Charlemagne aż do Napoleona, ową epokę, w której wyginęło tyle rodów i zniszczono tyle zamków, nie tylko nad Renem, ale i gdzieindziej.

Jakkolwiek nie mamy zamiaru opowiadać o wielkości i upadku tego świetnego rodu, musimy nadmienić, iż znamienici baronowie i ich siedziba przeżyli szczęśliwie grozę wojny trzydziestoletniej i napady z roku 1795 i lat ostatnich cesarstwa.

W epoce naszego opowiadania, tj. około roku 182... cały zamek stanowiła wielka wieża i małe skrzydło.

Familia Steinbergów zeszła już tylko na dwie osoby: barona Henryka, majora pruskich regimentów i jego siostry Wilhelminy, która zamieszkiwała te ruiny. Baron miał lat 25, Wilhelmina zaledwo 20. Całym ich majątkiem było drzewo genealogiczne, które — prawdę mówiąc — pokryłoby od dołu do góry najwyższą ścianę zamku.

Baron Steinberg rzadko tylko odwiedzał siedzibę swych przodków, gdyż go powstrzymywały od tego obowiązki wojskowe; zresztą jego nawyknienia do życia wystawnego i zabaw, uczyniłyby mu pobyt w tem pustem miejscu nieznośnym. Siostra jego Wilhelmina żyła w zupełnej samotności. Jej całem towarzystwem była stara guwernantka, zastępująca jej miejsce matki, i jej syn, olbrzymi chłopak, ociężały i ograniczony, którego obowiązkiem było czuwanie nad resztą majętności.

Takie życie byłoby nieznośnem dla młodej Francuzki, ale charakter melancholijny, marzycielski Wilhelminy upodobał sobie tę spokojną egzystencyę. Naprożno starał się brat po kilka razy skłonić ją do schronienia do klasztoru w Meuheim, gdzie odebrała wychowanie, nie chcąc ją pozostawiać w tej samotności; ale Wilhelmina błagała, by jej pozostawił wolność i swobodę. Aż do tego czasu ulegał baron jej prośbom; nadal jednak tak pozostać nie mogło.

Wilhelmina wyrosła na miłą, zachwycającą dziewicę, której piękność narobiła wrzawy aż w Heidelbergu, mieście uniwersyteckiem, odległem o kilka mil. Nie mogła przecież życia spędzić w tem zapadłem gniaździe. Major mimo egoistycznych nawyknień, postanowił zapewnić siostrze stanowisko, odpowiadające ich rodowi.

Tymczasem spadkobierczyni starożytnych burggrafów żyła w stanie, graniczącym niemal z nędzą. Dochody jej były bardzo mierne; pochodziły głównie z małej winnicy, zasadzonej w zagłębieniach skały. Na szczęście było to wino, jakie wydawały kilka nędznych szczepów, wyborne, równało się johannisbergskiemu. Cena jednej beczki, całego rocznego zbioru, wystarczała na potrzeby mieszkańców zamku. Oni tak mało potrzebowali! Mały ogródek, założony na dawnym dziedzińcu przez syna

siano przywołać lekarza. Oto smutne owoce, które się niestety coraz więcej mnożą.

Jelemia. W dzień św. Barbary zaszło tu wielkie nieszczęście. Otóż górnik Franciszek Łagodzki, chcąc upiększyć pochód górników, wydał kilka strzałów. Podczas nabożeństwa zaś zapalił ostatnie naboje w zakrystyi i zamierzał ją oknem wyrzucić. Wtem nastąpiła nagle i niespodziewanie eksplozya, przy czem stracił całą rękę.

Gliwice. W pewnej oberży zmarł nagle na paraliż serca Paprotny gospodarz.

Zabrze. W szkółce dla dzieci w tutejszym zakładzie Maryańskim odprawiono dnia 19 bm. po południu uroczystość Godnią. Dziatki deklamowały wiersze i urządziły gry, poczem Przew. ks. prob. Neumann rozdzielił pomiędzy nie podarki.

Szopienice. Piorun uderzył dwa razy w hutę Reke w czasie burzy śnieżnej i potrzaskał maszyny, w których wyrabiają elektryczność do oświetlania huty. Szkody obliczają na 12.000 mr.

Gliwice. Sługa Bienka z tutejszego sądu przybijał w tych dniach nad drzwiami szyld. Na drabce stracił przytomność, spadł z niej, i odniósł nie tylko zewnętrzne skaleczenia, ale także i wewnętrzne, wskutek których do tego czasu musi w łóżku leżeć.

Wiadomości ze świata.

Wiedeń. Dni pana Wekerlego p[...]one. Zwołał on 18 zwolenników swoich z obu izb i oświadczył im, że cesarz wprost z Monachium przybędzie po świętach do Budapesztu pomiędzy 27 a 31 bm., i porozumiawszy się z wybitniejszymi mężami stanu, poleci utworzenie nowego gabinetu. Dotąd utrzymuje się mniemanie, że prezesem ministrów będzie dotychczasowy marszałek izby poselskiej, Banffy.

Rzym. Wielkie wrażenie nie tylko we Włoszech, ale w całej Europie zrobiło odkrycie florentyjskiego dziennika „Nazione“, potwierdzone przez rzymską „Opinione“, że Tanlongo zeznał przed sędzią śledczym, iż wszystkie dokumenta obciążające Crispiego i jego żonę, fałszował na rozkaz Giolitti'ego w gmachu ministerstwa spraw wewnętrznych, do którego go nocą zawsze z więzienia przyprowadzano. Jeśli fakt ten w istocie okaże się autentycznym, rzucałby fatalne światło nie tylko na byłego prezesa gabinetu, ale wogóle na upadek moralny najwyższych kół urzędowych włoskich.

Petersburg. Orżewski, generał-gubernator wileński, według wiadomości krakowskiego „Czasu“ przedstawił cesarzowi Mikołajowi obszerne pismo, w którem tłómaczył, że ofiar krożańskich nie można ułaskawić ze względu na powagę władz rosyjskich. Natomiast minister sprawiedliwości Murawjew poinformował cara o wszystkich nadużyciach Orżewskiego i spółki, oświadczając się za wymierzeniem Krożanom sprawiedliwości właśnie w interesie powagi rządu. Cesarz Mikołaj usłuchał Murawjewa i zniósł wyrok skazujący Krożan, którzy wskutek tego już zostali puszczeni na wolność.

Co do naturalizacyi rosyjskich poddanych oświadczył minister spraw wewnętrznych zasadniczo, że przy załatwianiu podań o naturalizacyę nie tylko wymogi prawne mieć trzeba na oku, ale szczególnie zbadać przyczyny, któreby w tym razie uwzględnić można. I tak np. potrzeba pomnożenia sił roboczych w pewnem miejscu, w którem proszący o naturalizacyę chciałby osieść, może naturalizacyę ułatwić.

Paryż. Francuzi zabierają się podobno do wydalenia wszystkich podejrzanych Niemców. Zapewnie nie wielu się znajdzie Niemców, którychby Francuzi nie podejrzywali. Bądź co bądź nauka ks. Bismarcka nie poszła w las.

Jokohama. Dywizya wojsk japońskich spotkała się 19-go bm. 7 mil od Haiczeng z dziesięciotysięcznym oddziałem chińskim pod dowództwem jenerała Sunga. W pięciogodzinnej bitwie rozproszyli Japończycy zupełnie wojsko chińskie. Bliższe szczegóły są tymczasowo nie znane.

Z różnych stron.

Wielebnym
duszpasterzom ludu polskiego
w prowincyach niemieckich
jako też wszystkim czcigodnym kapłanom, którzy Polaków-katolików na obczyźnie otaczają swą opieką, składamy na Nowy Rok serdeczne życzenia.
Redakcya „Wiarusa Polskiego“
w Bochum.

Bochum. Pan Baare, długoletni kierownik zakładów fabrycznych „Bochumer Verein“, wstępuje dnia 4 stycznia pr. w stan spoczynku. Następcą będzie syn Fr. Baare.

Altenessen. W wigilię Bożego Narodzenia ucięła lokomotywa urzędnikowi kolejowemu Weidnerowi obie nogi. Nieszczęśliwego zawieziono do domu chorych.

Dortmund. Firma Schüchtermann i Cremer rozdzieliła na gwiazdkę pomiędzy robotników pracujących dłużej niż rok po 75 mr., a pomiędzy innych po 50 mr.

Ciekawy wyrok. Kupiec Schwarz z Górzna został przez brodnicki sąd ławniczy skazany na 50 marek kary za to, że wydał odezwę w polskim języku, wzywającą, żeby nie kupować u żydów, bo nie należy popierać narodu, który niegdyś ukrzyżował naszego Zbawiciela. Pan Schwarz apelował a izba karna uwolniła go od kary.

Sąd rzeszy orzekł, że każdy sprzedający bydło powinien przed dobiciem targu powiedzieć kupującemu, jakie bydlę ma braki. Jeżeli tego nie uczyni, działa podstępnie i jest odpowiedzialny w obec nabywcy.

Wyrób perfum. Chemicy odkryli sposób wyrobu perfum nie tylko z kwiatów, lecz i z ciał kopalnych, a mianowicie z węgla kamiennego. Niemieccy chemicy profesor Timan i dr. Krüger, wyrabiają zapach fiołka, badeńskie fabryki sztuczną gałkę muszkatołową. Z węgla kamiennego wyrabiają również sztuczny zapach róży, lecz nie tyle silny i aromatyczny, co z kwiatów różanych.

Amsterdam. Ubiegłej nocy panowała w całej Holandyi ogromna burza. Morze wystąpiła z swych brzegów i zalała wielką część miasta. W niektórych ulicach stoi woda na metr wysokości. Ruch zupełnie przerwany, po ulicach jeżdżą łódkami. W Utrechcie zawaliło się 9 domów, jedna osoba poniosła śmierć.

Ostatnie wia[domości].

Wiedeń. Cesarz ud[...] słuchania dr. Wekerlemu, oraz [...] sowi Vaszaremu, kardynałowi Sc[...] prezydentowi izby magnatów Szlavy [...]

Arco. Były król Neapolu Fra[...] umarł.

Od Redakcyi.

Do Castrop p. W. Czego po różnych niemieckich „Verbandach“ i „Vereinach“ Polacy mogą się spodziewać, widzimy codziennie. Powtarzamy więc jeszcze raz, że naszem zdaniem Polacy tylko do czysto polskich wstępować powinni towarzystw.

„Związek Polaków w Niemczech“

Zebranie zarządu „Związku Polaków w Niemczech“ wraz z mężami zaufania odbędzie się we wtorek dnia 1go stycznia 1895. o godz. 4 po południu w lokalu p. Gallanda w Bochum. O liczny udział prosi

Prezes generalny.

Towarzystwo funduszu żelaznego Świętojózafacia, imienia ks. dr. Fr. Lissa. W Nowy Rok (we wtorek) o godz. 5 po poł. zebranie członków tow. na sali p. Balkenhola w Bochum. Na porządku obrad zamiana list które każdy ze sobą przynieść zechce oraz inne ważne sprawy. O liczny udział uprasza

Zarząd.

Wiadomości literackie.

„Przegląd Emigracyjny“ we Lwowie, wychodzić będzie nadal p. t. „Przegląd Wszechpolski“ i jako taki popierać interesa narodowe polskie, zwłaszcza na kresach, tj. na Slązku, Prusach Wschodnich, Bukowinie.

„Przegląd Wszechpolski“ ma się stać wyrazem łączności cywilizacyjnej i jedności narodowej wszystkich dzielnic i plemiennych odłamów polskich na kuli ziemskiej, bez względu na przynależność państwową i tradycye historyczne. Idea wszechpolska, to idea na wskroś cywilizacyjna. Nie dąży do zaboru lub zniszczenia innych narodowości i uznaje potrzebę i możliwość zgodnego pożycia różnych narodów obok siebie.

Przy „Przeglądzie Wszechpolskim“ utworzonem zostanie biuro korespondencyjne, celem ułatwienia stósunków i zbierania wiadomości o współbraciach naszych.

„Przegląd Wszechpolski“ wychodzić będzie 2 razy w miesiąc, 1go i 15go, w objętości $1\frac{1}{2}$ do 2 arkuszy druku.

Pierwszy numer wyjdzie w końcu grudnia 1894 r.

W cesarstwie niemieckiem wyncsi przedpłata rocznie 8 marek, półrocznie 4 marki.

Nabożeństwo polskie.

W Oberhausen 31go grudnia po poł. spowiedź; w Nowy Rok (1 stycznia) nabożeństwo z kazaniem (tak samo w uroczystość św. Trzech Króli, 2, 3, 4 i 5 stycznia cały dzień sposobność do spowiedzi św., 6-go nabożeństwo z kazaniem. Polacy z okolicy Oberhausen mogą w oznaczone dni przybyć także.

Ks. Leichert.

Do Tangermünde przybędzie w sobotę dnia 29 bm. ksiądz polski i pozostanie przez cały dzień i przez niedzielę dnia 30 grudnia.

Dodatek.

Do dzisiejszego numeru załączamy **numer okazowy** pisma illustrowanego **„Swiatło“** wychodzącego w Bytomiu na Górnym Slązku i polecamy go uwadze czytelników.

Wszyscy nowi abonenci, oraz każdy kto spóźnił się z zapisaniem „Wiar. Pol.“ otrzyma początek powieści za nadesłaniem **kwitu** pocztowego.

Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung **„Wiarus Polski“** aus Bochum (Zeitungspreisliste Lit. T. Nr. 106.) für das I. Quartal 1895 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1 Mk. 75 Pf.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 1 Mk. 75 Pfg. erhalten zu haben, bescheinigt.

_______________d._______________189

---

guwernantki, dostarczał owoców i trochę warzyw dla tej małej osady. Wreszcie major, który — jak sobie opowiadano — prowadził życie dość lekkie, przysyłał siostrze od czasu do czasu małe sumki. Jakim sposobem mógł tego dokazać przy żołdzie aż nazbyt skromnym — trudno było odgadnąć; tem więcej, że baron wcale nie był oszczędnym. Ale tak Wilhelmina, jak i pani Reutner nie miały najmniejszego pojęcia o życiu oficera, aby ich to zastanowić mogło. Henryk był w oczach Wilhelminy bratem szlachetnym, który się ograniczał na rzeczach najniezbędniejszych, byle tylko podtrzymać godność domu. Mimo upadku, do jakiego doszli potomkowie baronów Steinberg, nie okazywali im sąsiedzi ani wzgardy, ani zadowolenia z ich nędzy. W starych feudalnych Niemczech chłop, niedawno uwolniony z jarzma poddaństwa, nie nauczył się jeszcze ciskać kamieniem na upadłą wielkość. To też gdy Wilhelmina schodziła ze starą Magdaleną do pobliskiej wioski rybackiej, położonej tuż u podnóża góry, by wysłuchać Mszy św., choć ubrana w skromną płócienną sukienkę, przyjmowano ją ze czcią niemal religijną. Dla spokojnych mieszkańców była Wilhelmina uosobieniem przeszłości: była ona córką owych groźnych rycerzy, których napady wojenne, smutne wydarzenia, stanowiły przez kilka wieków tradycye okolicy. Była dla nich żyjącym dowodem mistycznych legend, jakie opowiadano zwykle podróżnym, pokazując rozpadły zamek. Zabobon przywięzywał do jej osoby coś cudownego. A Wilhelmina była tak nadobną i tak piękną! Brak innej władzy następowała u niej piękność.

(Ciąg dalszy nastąpi).

[illegible] świętego Stanisława w Herne
[illegible] stycznia [illegible] godz. 4-tej po poł. **walne zebranie** [illegible] obór nowego zarządu. Członkowie którzy zaległemi opłatami nie będą mieli prawa do głosowania, a więc [illegible] składki zapłacić. Na zebraniu tem będzie przeroczne sprawozdanie z czynności towarzystwa i załatwione [illegible]owe. — W niedzielę dnia 30-go posiedzenie zarządu o g. 4. [illegible] winni się stawić bibliotekarze, rewizorowie kasy, rewizorowie [illegible]ch. ogółem cały zarząd, każdy winien swoje sprawozdanie zdać [illegible] roku 1894. O liczny udział prosi **Zarząd.**

Towarzystwo św. Bronisławy w Wiemelhausen
podaje swym członkom do wiadomości, iż w niedzielę dnia 30 grudnia o godz. 4-tej odbędzie się zebranie, na które się o jak najliczniejszy udział członków i gości zaprasza **Zarząd.**

Towarzystwo św. Floryana w Gelsenkirchen
odbędzie swe kwartalne posiedzenie i obór nowego zarządu w dzień (Nowego Roku) to jest 1-go stycznia o 4-tej godz. po poł. w lokalu zwykłych posiedzeń. Członkowie którzy zalegają z składkami miesięcznemi raczą się na posiedzenie stawić i ze swych składek się uiścić bo w przeciwnym razie nie będą mieli prawa głosować. O liczny udział prosi **Zarząd.**

Towarzystwo świętego Jana w Witten
uwiadamia swych członków, iż walne zebranie odbędzie się 1-go stycznia po południu o $3^{1}/_{2}$ godzinie, na którem odbędzie się rewizya kasy i obór zarządu. Ponieważ w niedzielę 30-go bm. posiedzenie odbyć się nie może dlatego, iż sala zajęta przez inne towarzystwo. O jak najliczniejszy udział członków uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo świętego Franciszka w Buer
podaje swym członkom do wiadomości, iż w sobotę dnia 29 i 30 bm. rano będzie polski ksiądz słuchał spowiedzi św. 30-go po południu o 4-tej godzinie polskie nabożeństwo, a po nabożeństwie będzie zaraz zgromadzenie na sali towarzystwa i będą polskie pieśni śpiewane z muzyką. O jak najliczniejszy udział prosi **Zarząd.**

Szanownym
Juliannie Śmiech
i **Józefowi Buczkowskiemu**
zasyłamy
na dzień zaręczyn najserdeczniejsze życzenie.

Trzej aniołowie [illegible] Was otaczają * I swoją siłą cudowną wspierają! * Ich zaś imiona znane: oto miłość, * Potem nadzieja, a potem cierpliwość. * Bo kogo oni pomocą wspierają, * Ci trudom ziemskim zbyt nie ulegają. * Miłość pod nogi niech Wam kwiaty ściele, * A kiedy nieszczęść nachodzić Was wiele * Będzie i często, wtenczas niech nadzieja * Słodką pociechą zaraz zajaśnieje, * Również cierpliwość ciągle towarzyszy, * Aż nie nastąpi czas i dla Was inszy! * Do owych czwarty anioł niech się łączy, * Wierny do śmierci i szczerze życzący * Wciąż człowiekowi, lecz bez ciężkiej kaźni, * Można go nazwać „aniołem przyjaźni".

Jan, Wiktor, Józef.

Za inseraty i reklamy redakcy wobeca publiczności nie odpowiada.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego w Bochum.

Dodatek.